Środa. **Nr. 12.** 30. listopada 1870.

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półroczuie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Teatr polski we Lwowie.

(Sprawozdanie miesięczne).

W miesiącu listopadzie dano ogółem 13 przedstawień polskich w teatrze hr. Skarbka — z tych jedno odbyło się na cel dobroczynny. Przedstawiono sztuk 15, z tych 2 oryginalne, inne zaś przerabiane, lub tłumaczone z obcych języków. Co do rodzaju sztuk, przedstawiono dramatów, lub tragedyj 3, melodramatów 2, komedyj większych 4, komedyjek 5, komedyjkę ze spiewami 1. Z odegranych sztuk, dwie po raz pierwszy pojawiły się na tutejszej scenie, mianowicie komedjo-dramat *Fru-Fru* i komedyjka oryginalna *Po ślubie*. Nowo na scenę wprowadzona tragedja Szyllera *Don Karlos* i *Fru-Fru* dawane były po dwa razy. Szczegółowy wykaz przedstawień jest następujący:

2go listopada, **Ja się nie ożenię** — komedja w 3 aktach przerobiona z włoskiego Alberta Nata.

4go listopada. **syn Giboyera** — komedja w 5 aktach Emilia Augiera.

7go listopada. **Don Karlos**, infant hiszpański — tragiedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera.

9go listopada **Don Karlos**.

11 listopada, **Po ślubie** — oryginalna komedja w 1 akcie Władysława Koziebrodzkiego (pierwszy raz).

Uściskajmy się, — komedja w 1 akcie z francusk.

Zbudziło się w niej serce, w 1 akcie z niemieckiego. D. M. v. Königswintera.

13 listopada **Marnotrawca** — melodramat, Ferdynanda Rajmunda.

16 listopada, **Fru-fru** — (po raz pierwszy) komedjo-dramat w 5 aktach p. M. Meilhac i L. Halévy.

18 listopada, **Gapiątko z Saint-Flour** kom. w 1 ak.

Takie to one wszystkie, z francuskiego w 1 akcie.

O chlebie i o wodzie kom. ze spiewami w 1 akcie.

21 listopada **Za naszych czasów**, komedja w 4 akt. przez Michała Dzikowskiego.

23 listopada, **Powóz Emigranta**, damat w 5 ak. z fr.

25 listopada, **Fru-fru** (drugi raz).

27 list., **Zagroda Sobkowa**, melodramat Mosenthala.

30 listop., **Rodzina Benoitonów**, komedja W. Sardou.

Przygotowuje się przedstawienie dramatów: Wilhelm Tell i Fiesko. W pierwszych dniach grudnia przedstawione będą także dwie nowe komedje: *Świętoszka* (Lady Tartuffe) w 5 aktach, przez E. Girardin i *Uczniowie Karola*(die Karlsschüler) Laubego. Postępują także przygotowania do przedstawienia opery Moniuszki p. t. „Hrabina."

Sztuka polemizowania w sławetnym naszym grodzie zdaje się polegać na tem, by przeciwnika z ogródkami lub bez ogródek nazwać osłem butem, itp. *Chochlik* trzyma się systemu *oślego bez ogródek*, zaś pan feljetonista *Dziennika Polskiego* skłania się więcej ku porównaniom, zapożyczonym od kunsztu szewskiego, a obwiniętym w bawełnę. Obydwaj razem uzupełniają się w tej mierze — jest to, mutatis mutandis Kastor i Pollux kwaskowato-humorystyczny. Mówimy: mutatis mutandis, bo *Kastor* figuruje tu tylko w kształcie rury kastorowej, stanowiącej niejako przedłużenie osoby, na którą się wsadza — *Pollux* zaś jest tak połowicznym, iż brakuje mu cała jedna połowa, tj. *lux*, podczas gdy to, co zostaje, jest tylko bardzo niesmaczną trawestją prawdziwego *Pola*. Sądzimy, że tem wyjaśnieniem na dziś uczyniliśmy zupełnie zadość potrzebie peryodycznej wymiany grzeczności ze sprzymierzonemi pp. humorystami; rezerwujemy sobie tedy resztę naszych, równie przekonywających argumentów, do przyszłej jakiej sposobności.

ARTYŚCI AMATOROWIE.

(Dokończenie.)

W czasach wielkiej rewolucji francuskiej teatr amatorski znika zupełnie, ale zaraz po ustaniu terroryzmu ukazuje się znowu. W kilka lat później rozwija się jeszcze silniej aniżeli przedtem.

Cesarzowa Józefina nie mogła oprzeć się ogólnemu prądowi. Teatr stał się dla niej najmilszą rozrywką, podczas gdy Napoleon wstrząsał posadami starego świata, tak że odgłos bitew zdawał się dosięgać aż do Tuillerjów.

Miała cesarzowa w Malmaison najznakomitszy ze wszystkich znanych skład ubiorów teatralnych.

Pewnego dnia zamierzyła ona urządzić w Saint-Cloud widowisko teatralne dla swego małżonka i sama wzięła na siebie jedną z najważniejszych ról.

Napoleon wcale nie lubił zabaw tego rodzaju, chociaż znajdował wielką przyjemność w przedstawieniach publicznych. Dziwił się on że cesarzowa może zajmować się takiemi błahostkami.

Przyjął jednak zaproszenie i jeden z najpierwszych stawił się w sali.

Przedstawienie zaczęło się.

Wtem, wpośród sztuki, rozległ się przeraźliwy świst: Napoleon wygwizdywał własną swą żonę.

Wszyscy zebrani struchleli i przedstawienie zakończyło się wśród powszechnego milczenia; tylko Napoleon oschłym tonem mówił do siedzących koło niego, iż nigdy nie zdarzało mu się widzieć nic lichszego, nad cesarzowę w sztuce przedstawianej.

Nie tyle szczęśliwa co Marja-Antonina, niemiała Józefina czusu uorganizowania kontr-kabały.

Razem z restauracyą powróciły dawne zwyczaje z czasów Ludwika XV i XVI. Wielcy panowie znowu otworzyli swe teatra i mieli sobie za zaszczyt występować na scenie jak, za czasów pudru i czerwonych obcasów.

W r. 1836 markiza Malaret dawała przedstawienia, w których odznaczała się szczególnie pewna młoda panienka niepospolitej piękności, wdzięku i inteligencji; była to panna Plessy, późniejsza ozdoba teatru komedji francuskiej.

Ale najbogatszym, najkompletniejszym i najsłynniejszym podówczas był teatr w hotelu Castellane, zostający pod kierunkiem panny Gay i księżnej Abrantes.

Pani Aucelot pisze iż raz miano tam dać sztukę jednoaktową księżnej Abrantes, której próba trwała pięć godzin. Skończyło się tańcami na scenie. Wtem księżna zawołała że od pięciu godzin bawiono się, a nikt nie miał nic w ustach. Więc pan domu, tak samo jak i inni zajęty zabawą jedynie od samego rana, do tego stopnia iż zapomniał o jadle i napojach, posłał co prędzej do sąsiedniego pasztetnika i wszyscy wśród powszechnej wesołości, pożywili się jak mogli.

W armii francuskiej zamiłowanie do amatorskich widowisk od dawna istniało.

Podczas wojny krymskiej żuawi urządzili teatr w Inkiermanie. Razu pewnego dawano na nim trzy wodewile Seribe'a; muzyka gwartdyi miała akompaniować; na widowisko zaproszono jenerałów, oficerów sztabu itd.

Role rozdano bardzo trafnie; a ponieważ kobiety były w owym czasie wielką rzadkością w Krymie, więc rolę pierwszej kochanki powierzono pewnemu żuawowi blademu, jasnowłosemu i jeszcze bez wąsow, rolę zaś ciotki pewnemu saperowi z trzema rzewionami, tyluż szramami na twarzy i majestatyczną brodą.

Widowisko zaczęło się wśród powszechnej ciszy, w obec sześciu tysięcy widzów.

Wtem nagle, w chwili gdy właśnie kochanek wynurzał swą miłość ulubionej, dał się słyszeć silny ogień plutonowy w obozie i okrzyki: „Do broni!“

Jedna moskiewska dywizya, korzystając ze sposobności zrobiła wycieczkę, pod osłoną dział fortecznych.

W mgnieniu oka sala wypróżniła się; aktorowie i widzowie pochwycili karabiny. Wszyscy pobiegli g dzie zagrażało niebezpieczeństwo — i Moskale zostali odparci.

Ale zaledwie Francuzi powrócili, gdy znowu rozległ się przeraźliwy krzyk i w niejakiej odległości dostrzeżono dwóch kozaków, uprowadzających kobietę, szamoczącą się jak djabeł w święconej wodzie. Pobiedz na pomoc tej nieszczęśliwej i wyswobodzić ją — było dziełem jednej chwili. Ale jakież było zdumienie wybawców, gdy w zakwefionej piękności poznali swego kolegę, który grał rolę pierwszej kochanki, a nie mając czasu zmienić ubrania, rzucił się jak stał na nieprzyjaciół.

O amatorskich teatrach u innych ludów, tudzież w kraju naszym, pomówimy w osobnym artykule.

Nowiny i rozmaitości teatralne.

W Bochni 20 listopada odbył się pierwszy tegoroczny wieczór tow. śpiewu „Lutni.“ Wieczór ten składał się z teatru amatorskiego, muzyki, śpiewów i tańców. Nie była tedy żadna z wesołych muz pokrzywdzoną. Przedstawiono na scenie obrazek M. Fredry p. t. „Przed śniadaniem“ i komedją Ad. Bełcikowskiego p. t. „Nie jesteśmy sobie nic winni.“ O ważności takich amatorskich teatrów rozpisywać się nie potrzeba długo, chcąc je należycie zalecić. Dosyć przytoczyć, ile łez otarł nieszczęśliwym teatr dobroczynności w Warszawie. Teatra takie już istnieją, dzięki zabiegom hr. Rusockiego w Wieliczce, Limanowy i innych miasteczkach naszej krainy. Najlepiej to ludzi uczy, co ich bawi. Uczą one obyczaju, ruchów estetycznych, gładkiej mowy, grzeczności, moralności, a ostateczny cel osiągną wtedy, kiedy się staną zabawą ludu.

— Wbrew powszechnemu oczekiwaniu, wznowiony na scenie Rozmaitości w Warszawie „Zięć pana Poirier“ nie napełnił małej tego teatru sali, chociaż dokazał rzeczy ważnej, bo rozprzedał, wszystkie bez wyjątku, loże. „Zięć pana Poirier“ należy do najlepszych komedji nowoczesnych, lecz wymaga gry nadzwyczaj zdolnej i starannej od wszystkich wchodzących do jej personelu artystów. Pamiętamy czas, gdy ta komedja robiła *furore*, obsadzona przez panią Palińską, Komorowskiego, Rychtera i Chomanowskiego i słusznie, bo lepiej już przedstawioną być nie mogła. Teraz sama tylko pani Palińska i Damse, pozostali z pierwotnego, personelu — inne role przyjęli: pp. Świeszewski, Grzywiński i Tatarkiewicz, zaś jedną z najgłówniejszych rolę teścią Poirier, przedstawił po raz pierwszy p. Ostrowski. Trzeba być tak zdolnym, tak sumiennie pracowitym i tak ciągle postępującym jak p. Ostrowski aktorem, ażeby świetny spadek po Rychterze w tej sztuce, objąć tak jak on go objął wczoraj. Nie był to wprawdzie ten sam papa Poirier, któregośmy w grze Rychtera widzieli — bo p. Ostrowski poczuł w sobie dość sił własnych, ażeby samoistnie pojąć i odtworzyć tę wyborną figurę; lecz wystarczył ogólnemu wymaganiu widzów, był prawdziwym, naturalnym i zyskał też bardzo pochlebne a co ważniejsza, istotnie zasłużone od publiczności przyjęcie. Może podczas tego pierwszego, w tak trudnej roli debiutu, w grze pana O. znać było jeszcze pewien lekki brak spójności, może niektóre szczegóły gry mianowicie w drobnych gestach i w zmianie rysów, nie zupełnie się zlewały w harmonijną całość lecz tak bywa zawsze na pierwszem wystąpieniu, zwłaszcza gdy młodszy i jeszcze przedzierający się na wyżyny sztuki, choćby utalentowany aktor, czuje za sobą snujący się cień znakomitego poprzednika, którego jednak przez naturalne poczucie własnej godności, naśladować, niewolniczo nie chce. Pewni też jesteśmy, że w następnych przedstawieniach „Zięcia“ pan Poirier będzie już skończonym w swej grze zupełnie, a i po wczorajszem, pierwszem jego wystąpieniu, już mu słuszne i poważne musimy oddać pochwały.

— W Łodzi, teatr polski p. Sellina, pomimo staranności dyrektora i sumiennej artystów pracy, nie ma powodzenia — tak, że nawet kosztów reprezentacji powrócić sobie nie może.

W ces. teatrze nadwornym w Wiedniu nie zupełnie powiodło się przedstawienie trylogii szylerowskiej „Wallenstein,“ ponieważ p. Gabillon źle oddał rolę tytułową. Jeżeli ten teatr nie jest w stanie obsadzić należycie wszystkich ról w sztukach tego rodzaju, to cóż mają robić teatra, nie dysponujące tak wielkiemi środkami?

Alekxander Dumas, wypocząwszy, odzyskał dawną ruchliwość umysłu i przed kilkunastu dniami miał się odezwać do syna:

„Zapytaj doktora, czybym na początek nie mógł napisać dramaciku w jednym akcie, albo romanusik w jednym tomie.“

— Artystka dramatyczna w Berlinie, panna Minna Hänsel, powzięła była na serjo projekt utworzenia korpusu amazonek niemieckich przeciw Francuzom; ale policja pruska sprzeciwiła się wykonaniu tego pomysłu, zupełnie niewłaściwego im Reich der Gottesfurcht und guten Sitte. Panna Hänsel folguje tedy nadal wojowniczym swoim zapędom w teatrze Woltersdorfowskim, i w istocie niedawno przy przedstawieniu sztuki: „500 000 djabłów“, grając rolę jeneralicy amazońskiej, omal pałaszem nie rozpłatała na pół jakiegoś niezręcznego figuranta.

W Kairze, z pierwszego przedstawienia tamecznej opery włoskiej, na którem dawno „Faworytę“, zebrano 57,000 franków na korzyść ranionych w obecnej wojnie. Wice-król dał za bilet 25,000 franków.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Juliusz Stanko**. Z drukarni E. Winiarza.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

w Środę dnia 30. Listopada 1870 roku

RODZINA BENOITONÓW

Komedja w 5 aktach z francuskiego W. Sardou.

Osoby:

Champrosé — P. Królikowski.		Marta — Pna Rudkiewicz.	
Benoiton — P. Linkowski.		Joanna — Pni German.	
Formichel — P. Baranowski.		Kamilla — Pna Rakowska.	
Didier — P. Szymański.		Adolfina — Pni Hubertowa.	
Prudent — P. Leszczyński.		Julja — Pna Kwiatkowska.	
Theodoule — Pna Wojnowska.		Józefa — Pna Zalewska.	
Stephen — P. Mikulski.		Jan — P. Bąkowski.	
Müller — P. Dębicki.		Budowniczy — P. Zieliński.	
Fanfan — Pna Sułkowska.		Baptysta — P. Brodowski.	
Klotylda — Pni Linkowska.			

Rzecz dzieje się w Saint Cloud: akt 1. i 5. u Klotyldy, 2., 3. i 4. u Benoitonów.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7.